



Wstęp

Jadąc nadwiślanką łączącą królewskie miasta Kraków i Sandomierz masz wrażenie, że Wisła ukrywa się przed Tobą, gdzieś wśród porośniętych starymi wierzbami skarp, lub chowa między zielonościami wałów. Nasi przodkowie, kiedy tyczyli szlak, robili to z rozwagą i pełną świadomością potęgi ukrytej w leniwym nurcie rzeki, wcale nie wyglądającej na potężną. Wisła **jest potężną rzeką**. W miejscu gdzie łączy się z Dunajcem czasami zmienia się w żywioł budzący grozę. Dunajec to kręty i nieokiełznany górski potok, **jednego** dnia jest sięgającym do kolan strumieniem, **a** następnego dnia zmienia się w niszczycielski nurt porywający wszystko **co spotka na swojej drodze**.

Jeżeli w letni dzień usiądziesz na nadbrzeżnej, wiślanej skarpie i wsłuchasz się w szum łączących się rzek, **zobaczysz** w lustrze wody odbicia wieków całych, **wszystkiego** co polskie, to jesteś **w** Opatowcu. Opatowiec nie jest zwykłą osadą z małym rynkiem, z kościołem, urzędem gminy i ośrodkiem zdrowia. Opatowiec to historia, która tu w sposób **bardzo** szczególny miesza to, co bardzo odległe, z tym, co bardzo świeże i często bolesne, tak mocno, że prawie odczuwalne w dniu dzisiejszym.

Opatowiec to opowieść o naszej ojczyźnie, **choć** może komuś wydawać się, że to tylko zwykłe miasteczko. Jeżeli **wsłuchasz** się w opowieść, którą snuje nurt Wisły i **poczujesz** zapach łąk zawiślanskich, **oraz** **dostrzeżesz** cień starego kościoła, **zrozumiesz**, że działo się tu tak **wiele**, iż wypełnić można by historią kilka miejsc.

W Opatowcu „nadwiślanka” - czyli droga nr 79- zwalnia gwałtownie dwoma urokliwymi zakrętami tuż za rynkiem, ukrywając się między małymi, **przedwojennymi** domkami. Jest takich domów w Opatowcu jeszcze kilka, **które** trochę wstydliwie, chowają się między, coraz nowocześniejszą zabudowę. Większość z nas mija rynek szukając gospody. **Robi** poważny błąd, **w** rynek trzeba skrócić koniecznie, **zatrzymać** się pod kościołem, którego dzwonnica

zaskakuje nas konstrukcją lub nie zatrzymując się, wjechać na wyjątkowo stromą drogę, która ostrym łukiem poprowadzi nas nad Wisłę.

Opatowiec powstał jako osada i port przeznaczony do żeglugi po Wiśle i spławu drewna Dunajcem. Leżąc przy królewskim szlaku osada miała największe szanse by się rozwijać. Jednocześnie jednak chcąc nie chcąc, znajdowała się na szlaku także w czasie konfliktów. Nie sposób było ukryć swego istnienia mając port, przeprawę i drogę **główną** biegnącą przez środek osady. Wszystko to sprawiało, że historia tego miejsca jest **wyjątkowo** burzliwa, czasami **nawet** tragiczna. Z Opatowcem związany był Święty **Andrzej Świerad**. Asceta żyjący na przełomie tysiącleci. Pustelnik i święty Kościoła katolickiego, nauczyciel św. Benedykta, męczennika. **Wędrowiec**. Człowiek, który wierzył, że przez własne cierpienia, **pustelnicze** życie, można zmienić świat i stać się świadectwem boskości istoty ludzkiej. Legenda Andrzeja Świerada co jakiś czas powraca echem czasów odległych, a świadectwo życia świętego może być przykładem.

Opatowiec gościł polskie koronowane głowy. Przebywali tu królowie: Kazimierz Wielki, Władysław Jagiełło, Zygmunt III Waza. **Przebywał** także król szwedzki Karol Gustaw.

Od XIV wieku herbem Opatowca jest postać św. Jakuba, patrona kupców i podróżnych. Taki znak herbowy widnieje na pieczęci miasta Opatowca, pochodzącej z 1635 roku. Nie jest to przypadek gdyż **o dobrobycie miasta decydowało usytuowanie geograficzne i rozwój handlu**. Miejscowość położona na wysokiej skarpie dającej poczucie bezpieczeństwa, z widokiem na Wisłę, rzekę po której można było żeglować **i prowadzić handel**. Z wiślanej skarpy patrzy na najnowsze dzieje zamyślony, z twarzą pełną wiary marszałek Piłsudski. **Przeprawa w Opatowcu** okazała się najkrótszą drogą do Polski. Polski, która wydawać się może była wszędzie i jednocześnie **nie było jej na mapie Europy**. Szedł, więc Piłsudski niosąc wolność. **Kilkanaście** lat później **tą** samą drogą przeszły ukraińskie hordy nie tylko **zabierając** wolność, ale niosąc strach i śmierć. **Na miejscowym cmentarzu jest** mogiła, na niej szereg nazwisk tych, którym nie dane było zobaczyć wolnej Polski. **Spoczywają tam** zmarli, **a w nas żyje o nich** pamięć. **Pamięć** to najcenniejszy **dar**, jaki **współcześni mogą ofiarować** historii. Jest w tej mogile zaduma nad tragizmem ludzkiego istnienia, które uwikłane w konflikty wielkich nie wie często, z której strony grozi mu niebezpieczeństwo. **Opatowiec był** osadą targową już na przełomie pierwszego tysiąclecia, własnością kościelną. **Został spustoszony** przez Tatarów w XIII wieku, by w tymże wieku zostać miastem. **Był** miastem z prawem targowym przypadającym na 25 lipca. **W mieście** rozwijało się rzemiosło. **Leżące** na szlaku **królewskim miasto** rozwijało się z każdym rokiem, by spłonąć jednej nocy w 1655 roku i z trudem się odrodzić. **Opatowiec był** miejscem rodzenia się buntu przeciw okupantowi, powstania podziemnego wojska, by nagle zmienić się w miejsce kaźni tych, którzy nie potrafili trwać w przerażeniu.

Nie miał Opatowiec szczęścia do swego losu. Z jednej strony położenie dawało szansę rozwoju, z drugiej położenie, przy głównym szlaku, stawało się powodem wielu nieszczęść. **Musiał wielokrotnie** podnosić się ze zniszczeń i koić ból po wielkich stratach.

Współczesny Opatowiec to wioska zmieniająca się coraz dynamiczniej. Opatowiec jest wioską mimo, że posiada wszelkie atrybuty małego miasteczka. Lata dziewięćdziesiąte poprzedniego stulecia to okres dynamicznych zmian. Zmienia się Opatowiec razem z okolicznymi wioskami w tempie, w jakim zmienia się świat.

Z którego kierunku byś nie podróżował przez tę ziemię, w którą stronę byś nie podążył, zawsze stanie ci na drodze Wisła, ze swymi meandrami, postrzępionymi brzegami, większymi i mniejszymi dopływami. Nie trzeba mieć duszy poety, nie trzeba widzieć jak malarz, by dostrzec piękno zachodu słońca nad czerwonymi dachami osady, by dostrzec urok leniwie płynącej rzeki, by poczuć jej siłę w czasie **niebezpiecznych** wezbrań, by posłuchać odgłosów płynących flisaków, by poczuć się Polakiem wpatrując się ze skarpy w przepiękny zielony krajobraz.

Warto odwiedzić Opatowiec, warto porozmawiać z ludźmi i przeprowić się przez Wisłę, choćby po to by przez chwilę być niby w innym świecie. Napatrzeć się na stojący na wznie-
sieniu Opatowiec tak bardzo, by chcieć do niego powrócić prawie natychmiast. Niepokoić się,
że prom na drugim brzegu, że stać trzeba tak długo, a przy drodze czekają śliczne zajazdy,
dające jeść dostatnio i smacznie. Odwiedzić Rogów ze swymi tajemniczymi zabudowaniami,
i okoliczne wioski, których historia sięga XII wieku, a opowiadać by o nich można bez końca.
Album w zamyśle wydawcy ma być dokumentem pokazującym życie mieszkańców gminy.

*Album, który w zamyśle autorów ma być prezentem dla wszystkich mieszkańców gminy,
praktycznie pozbawiony jest tekstu. Są w nim kolorowe obrazy „czasu”, który niby nieodleg-
ły, ale jak się okazuje pełen dziur w pamięci. Chcemy by album stał się okazją do wspo-
mnień. Do szukania siebie i znajomych w miejscach, w których byliśmy a trochę o tym za-
pomnieliśmy. Dla wielu z nas będzie zaskoczeniem, że ktoś uwiecznił naszą osobę na fotogra-
fii, komuś innemu chciało się to zdjęcie odszukać i wydrukować. Obrazy pełne naszych star-
szych i młodszych dzieci przypomną nam miłe chwile. Niech strażacy służący innym i działa-
jący na różnym polu będą symbolem jedności i siły wsi. Mieszkańcy gminy, uczestniczący w
uroczystościach religijnych, samorządowych i państwowych, świadczą, że razem można zro-
bić bardzo dużo.*

Opracowanie graficzne Antoni Kocela (www.anag-ster.pl)

Wykorzystano materiały fotograficzne ze zbiorów:

1. Urzędu Gminy w Opatowcu.
2. Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Opatowcu, oraz SP Krzczonów.
3. Antoniego Koceli
4. Andrzeja Malca

Druk Drukarnia „SKINDER”

Tel. 12 385 22 95

E-mail biuro@skinder.pl